

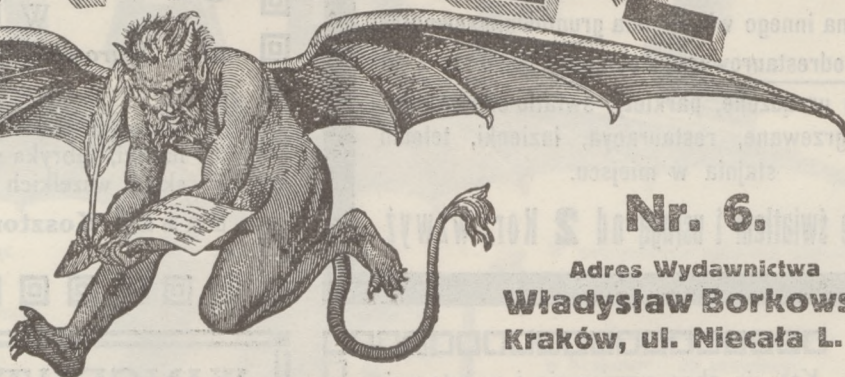
Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

**Rok 45.**

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

**Nr. 6.**

Adres Wydawnictwa  
**Władysław Borkowski**  
Kraków, ul. Niecała L. 4.

**Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.**

**W. KAPERA**  
Kraków, Sławkowska 24  
Dom XX Emeryów.

poleca:

**Obuwie** nieprzemakalne  
własnego wyrobu

**do polowania**  
i dla turystów

z juchów angielskich i skóry bawolej, prawdziwie nieprzemakalne, za które się rezy.

**P**rzybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki**, portfele i papierośnice. **Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki**, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. **Pończochy** i skarpetki. **Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. **Paciorki, kamyki i perełki** do naszywania. **Oczy sztuczne.** Dewocye. Herbata. **□ Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

**Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.**

Telefon Nr. 1428.

**P**łyty  
lany  
apiery  
rzybory  
rzyrządy

**fotograficzne**

krajowe i zagraniczne najstynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa Kodak, Goerz, Lumiere, Jougla et cet.) — Po najtańszych cenach. — W największym wyborze.

**Cennik bezpłatnie.****Warszawski skład przyborów fotograficznych**

Kraków, ulica Szewska L. 2.

**BROWAR****KSIAŻĄT SANGUSZKÓW****W TARNOWIE****POLECA:****SWOJE DOBOROWE PIWA.**Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych  
pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.  
polecone przez toż Towarzystwo

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieschüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

**Ignacy Sobolewski**

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

**Magazyn Towarów Bławatnych**  
**i Gotowej Konfekcyi**  
**oraz Pracownia Sukien Damskich**

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.



# „Hotel Narodowy“ Kraków, ul. Poselska 1. 22.

po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i na piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne. korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od **2 Kor.** wzwyż.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

## PATHÉFON

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek.

Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Koron 2-50 i 4-50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla Czytelników i Gospod.

Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

### S. Grudziński i T. Berger

KRAKÓW, SZEWSKA 22. Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

## „Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62 1/2 „	
1 „ 20 „ „ 125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „ 65 „ „ 62 1/2 „	

poleca

### A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecji.

Przy odbiorze 1/2 Kr. naraz. dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Zakład pogrzebowy

## „CONCORDIA“

„jedyne w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wólnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

# JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 24, parter. :: Tel. Nr. 515.

## PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacji, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materiałów budowlanych.

□□□□□ Kosztorysy na żądanie. □□□□□

## WINCENTY SATALECKI

pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

**Fabryka parowa wyrobów masarskich**

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykową i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

## PERFUMY, MYDŁA

Pudry, Kremy i wszelkie Artykuły toaletowe i kosmetyczne polecane i ogłaszane w pismach fachowych krajowych i zagranicznych

## APARATY DO MASAŻU.

Mydło kwiatowe w kartonie 6 sztuk K 1.—.  
Mydło toaletowe o bardzo silnych zapachach 1 kg. K 1'80.

Kręgle i kule ogrodowe.

**BILE** z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitującej kość słoniową.

Przybory bilardowe.

## :: KALOSZE ::

oryginalne rosyjskie i amerykańskie — w największym wyborze.



**OLIWA** krajowa do różnych maszyn.

FARBY OLEJNE i LAKIEROWE DO PODŁÓG

MASĘ FRANCUSKĄ

polecają najtaniej

## REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

## Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

□□□□□ poleca

□□□□□

## Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.



Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc  
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA”  
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają  
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą  
wszystkie agencje czasopism w kraju  
i zagranicą.

## Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi  
z przesyłką pocztową koron 2.—  
w Niemczech . . . . . marek 2.50  
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2.50  
we Francyi kwartalnie . . frank. 3.—

## Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

## Stara piosenka na nową nutę.

(Mężom safandułom na pamiątkę).

Chcesz, bym ci piosnkę wysnuła,  
Jako nitkę z motka,  
Daj pieniędzy, safandulo,  
I to pierwsza zwrotka.

Wszakże jestem twoja żona  
A nie żadna sługa,  
Więc muszę być wystrojona —  
I jest zwrotka druga.

Niech zazdroszczą, żem powabna  
I Dziunia i Tecia,  
Suknia musi być jedwabna,  
I znów zwrotka trzecia.

A jak wśród obecnej fazy  
Moda jest utarta,  
Suknia musi mieć wierzch z gazy  
I to zwrotka czwarta.

Jam nie żadna bylejaka  
Ni pomietło z kąta,  
Dobądź więc pieniędzy z saka  
I to zwrotka piąta.

Choć narzekasz, żeś jest goły,  
Że twa kieszeń pusta,  
Nadaremne twe mozoły  
I to zwrotka szósta.

Bo kobieta, chcąc się stroić  
Niezbym wielki trud ma,  
Każdy dudek da się doić  
No i zwrotka siódma.

Daj pieniędzy więc i basta,  
Bo zły los cię spotka,  
Rób, jak każe ci niewiasta,  
To ostatnia zwrotka.

**Centralny Bank**  **Ústřední Banka**

Ceských Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115.000.000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> do 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>

**Kasa i Kantor wymiany**

**otwarte są przez cały dzień**

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór

bez przerwy.



## Do albumu.

Święta miłości karyery i złota,  
Cenią cię tylko umysły wybrane.  
Dla ciebie niczem praca, rozum, cnota,  
Dla ciebie niczem imię nieskalane.  
By pierwszą zdobyć, a drugiego dostać  
Nie żal kraj okraść, nie żal świnia zostać.



## Wicek socyalik.

Skróś okrutnygo psiokrew zamyntu  
poletycznego musiałem bez dwa mi-  
sionce porzucić psiokrew moje ro-  
dzinne bary i piernaty i knajać w różne  
czyńści świata a nawyt i dalij.

Z Trypelisu gdzie byłem psiokrew  
z rydachturem Dąbrowskim i gdzieśmy  
psiokrew śpiwali „marsz, marsz Dą-  
browski z Trypelisu do Polski“, po-  
knajalem do Rzymu, gdzie trzymałem  
do chrztu świętygo posta Bandrow-  
skiego (jako, że był przedtym mateusz),  
a potem we Widniu robiułem lo Lya  
kompromitacyę z lodowcami. Kiedy  
Lyo ostał prezysem Koła polskiego  
z pobiraniem pensyi w maisracie kra-  
kowskim, kopnołem sie psiokrew do  
Pietrkowa coby na świętą Heline po-  
winszuwać w nieustającym żalu pozo-  
stały wdowie po trzech Macochach.  
W Pietrkowie dostałem psiokrew te-  
ligram od Ignaca proszący, cobym był  
pomagający do zrobinia w Englandzie  
śtrajku murzyńskiego<sup>1)</sup>.

Bez cały ten czas, za przykładem  
Lya idący, pobirałem pensyę z rydakcyi  
*Djabła*, choć do niego nie byłem gry-  
psający<sup>2)</sup>. Okrutnie mi sie to psiokrew  
podoabało i kciołem jeszcze z Englandu  
poknajać do biegoną południowygo,  
co ci go jakiś psiokrew żydek Amant-  
sohn wynaloz (bo nużby tam można  
było ostać ministrem, albo jenszy zro-  
bić gieszeft) ale otrzymałem od reda-

ktura *Djabła* grypsankę<sup>3)</sup>), w który  
stojło co nastympuje: „Panie Wicek!  
Albo pan wracaj, pisz do *Djabła* i bierz  
za to pieniądze, albo siedź sobie za  
Krakowem, rób politykę, ale ani fajgla  
więcej odemnie nie zobaczysz. Ja nie  
rada miejska, abym darmożądów utrzy-  
mywał — ja zresztą z własnej, a nie  
cudzej kieszeni płacę. Czy ci nie wstyd,  
Panie Wicek, włóczyć się po świecie,  
szukać karyery, a być u mnie na utrzy-  
maniu? Odwołuję się do twego ho-  
noru“...

Tak ci mie psiokrew rydaktur mo-  
rowo zajechał i skunirował. Ale praw-  
dę rzekący, ma chłop recht. Kto ho-  
norny, ten psiokrew na świnekury  
jachać nie bedzie. Takem wzion ono  
grypsanie do syrcy, kupiułem psiokrew  
na drogę pińc flach engliszbitter, trzy  
flachy whisky i ćwiartówkę angielskiego  
portury — i oto jezdem curyk w Kra-  
kowie.

Żydzie, dej psiokrew blachę!

## Tempora mutantur.

Przed 118 laty szli „Krakusi“ pod  
Racławice — obecnie idą „dzieci kra-  
kowskie“ do Opawy.

Przed 103 laty witał Kraków uro-  
czyście wojsko polskie pod wodzą  
księcia Józefa.

Obecnie p. prezydent z radą miej-  
ską żegnał uroczyście 13 pułk wojska  
austriackiego.

## Dla kogo?

Co za festyny, jaka radość  
Jakie ukłony i przyjęcia!!  
Pytanie tylko: czy owacye  
Te dla biskupa są, czy... księcia?

Boć kto stosunki zna dokładnie  
Ten z nami pewno szczerze powie,  
Że katolików z przekonania  
Zaledwie garstka jest w Krakowie.

Indyferentyzm w naszym grodzie  
Jak epidemia wciąż się szerzy  
I niepodzielnie dziś panuje  
Tak w sercach starych jak młodzieży.

Wszak głowie miasta z radą miejską  
Nie idzie (*verbum* daję) o to  
Czy kościołowi źle czy dobrze,  
Lecz o karyerę i o złoto.

Konserwatyści tylko w części  
Twierdzy Kościoła są załogą,  
Większość jedyny ma ideał:  
Dojście do władzy *brudną drogą*.

A demokraty, co tak spieszenie  
Do biskupiego tronu bieżą,  
Nietylko w kościół katolicki,  
Ale wogóle w nic nie wierzą.

Jedni i drudzy, wraz z mieszczaństwem  
(Trzeba zaznaczyć, ten wstyd wsty-  
[dów])

W gonitwie o grosz i posady,  
Są parobkami w służbie żydów.

Skąd zatem nagle gród zżydział  
Tak katolickiej nabrał cechy?  
Ach, nie był to hołd dla biskupa,  
Ale dla księcia, dla... Sapiehy.

— Powiedz mi mój kochany, co to  
znaczy, że konserwatyści, od których  
wyszedł projekt wyboru Lea na pre-  
zesa Koła polskiego, którzy kazali  
swym zaufanym Germanowi i Stapiń-  
skiemu pozyskać dla niego głosy de-  
mokratów i ludowców, w ostatniej  
chwili zajęli wobec tej kandydatury  
wahające się stanowisko?

— Była to zwykła błaga i obłuda —  
części składowe polityki *brudnych dróg*.  
Oni Lea chcieli zrobić prezesem i oni  
go zrobili, bo wiedzą dobrze, że le-  
pszego wykonawcy swej woli nie znajdą.

— Więc o cóż szło u licha?

— O to, aby obalamucić społeczeń-  
stwo i wpoić w niego przekonanie,  
że Leo rzeczywiście jest demokratą,  
na którego z bólem serca głosowali.

— A cóż im z tego przyjdzie?

— To, że głupi galicyjscy demo-  
kraci, wodzeni przez nich na pasku,  
będą w swej naiwności sądzili, że de-  
mokracja rządzi w Kole polskiem. Stąd  
wszystkie *brudne drogi* konserwaty-  
wne będą aprobowane przez demo-  
krację i będą uchodzić za drogi... de-  
mokratyczne.

Z powodu oplwania w *Słowie* war-  
szawskim pamięci Kołłątaja przez p.  
Kosiakiewicza, nadesłano nam wiersz  
następujący:

O wielki Kołłątaju, czyś przypuszczał  
[kiedy]

Jaka wdzięczność rodaków z czasem  
[ciebie czeka,

Że w twą setną rocznicę z pismaków  
[czeready]

Wyrwie się taki błazen co ciebie  
[oszczeka?

Lichy i marny lokaj Targowiczana rodu  
Jak pies pełniąc swą służbę oplwał  
[ciebie śliną,

Lecz ty zostaniesz zawsze wielkim dla  
[narodu,

A psy karmione w *Słowie* w zapomnie-  
[niu zginą.

<sup>1)</sup> murzyny = węgle. <sup>2)</sup> piszący.

<sup>3)</sup> list.

**ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI**

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B  
(obok głównej trafiki)    ::    (obok głównej trafiki)

POLECA:

## Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy,  
Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale,  
Boa i pióra strusie, *Żakiety włóczkowe*, Pończochy,  
Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy).



## Modele Matejki.

Pisma nasze są przepelnione szczegółami o tem, kogo portretował Matejko w swoich obrazach historycznych. Jest to rzecz niezmiernie ważna... dla portretowanych i ich rodzin.

Więcej interesującą jednak rzeczą byłoby, kogo Matejko portretowałby dzisiaj gdyby żył i dopiero teraz malował swoje arcydzieła.

Otwieramy na ten temat dyskusję. Jeden z przyjaciół naszego pisma daje jej początek, twierdząc co następuje:

Modelem do postaci Stanisława Małachowskiego na obrazie „Konstytucja 3 maja“ byłby dr. Leo, Małachowski albowiem był gorącym patriotą, człowiekiem szczerym, brzydzącym się intrygą, gotowym oddać całe swe mienie na potrzeby Rzeczypospolitej, nie myślącym nigdy o własnej karierze... niezdolnym do zdrady i niesłużącym jasnym panom pod maską demokratyczną.

Tenże dr. Leo, mógłby być modelem do postaci Sobieskiego w obrazie „Sobieski pod Wiedniem“, gdyż podobnie jak Jan III. gotów iść na pomoc Niemcom choćby z ofiarą krwi i mienia tych hufców, na których stoi czele. Modelami do otaczającej Sobieskiego hussaryi byłiby: German, Jaworski, Steinhaus, Loewenstein, Korytowski, Rosner itd.

Do „Iwana Groźnego“ pozowałby JE. Bobrzyński.

Do postaci Batorego w ołrazie „Batory pod Pskowem“ najwięcej by się nadawał ze względu na węgierskie rysy p. Dattner. Do Zamojskiego na tymże obrazie mógłby Matejko wybrać p. Judkiewicza lub Jana Kantego Federowicza, jako że to wielcy politycy i mężowie rycerskiego ducha. Wybornym Possevinem (jezuity) mógłby być poseł Bandrowski.

W „Grunwaldzie“ w sam raz na Żyżkę byłby r. m. Beringer. A któż odpowiedniejszy na Witolda duszącego gadzinę prusaczą nad JE. Wodzickiego, choć i hr. Henryk Potocki byłby tu całkiem na miejscu.

Z drugiej strony obaj ci panowie mogliby pozować do Rejtana, gdyby nie było hr. Ignacego Korwin Miłewskiego.

W Kościusze pod Racławicami na „naczelnika“ wyborny naczelnik Nowotny, a na Bartosza Głowackiego p. poseł Wróbel, który już z powodzeniem udawał Bartosza podczas wyborów.

Do głównej postaci w „Kazaniu Skargi“, nie odmówiłby pozować Matejce poseł Stapiński, jako obrońca kościoła, filantrop, karciciel warcholstwa, kłamstwa i sprzedajności.

Do „Zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polskę“ mogliby służyć jako modele wiceprezydent Szarski, radca Gertler, baronowie Brunicy, książęta Włodzimirscy i paru współpracowników *Czasu*.

Uwierzywszy, że jest geniusz  
(Zdanie kilku długouszów)  
Zaczął Solski na swej scenie  
Role grywać wciąż geniuszów.

Ale biedni Mickiewiczze,  
Biedze te Napoleony,  
Bowiem Solski ich przedstawia  
Tylko z jednej... tylnej strony.

Wśród deputacy, które składają hołd księciu-biskupowi Sapieżu, znajduje się ogromna ilość takich katolików, którzy nigdy nie odmawiają pacierza, a w kościele bywają tylko na nabożeństwach żałobnych.

## Do P. K. P. i P. M. K.

Nim się godności dobiłeś Prezesa  
Objętość swą zwiększyła twoja biedna  
[kiesa.

Dziś cię *Dyabeł* przestrzega: pomnij  
[Prezydencie  
Byś z nadmiaru godności nie zginął  
[na wzdęcie!

Słyszałeś o tem, że zwiększyła się  
liczba organów prasy bloku namiestnikowskiego znowu o jeden.

— No?

— A no widzisz obecnie podobno przystąpił do spółki i *Naprzód*.

— Co? E, to chyba błaga!

— No to przeczytaj sobie *Naprzód* z 5-tego marca. Jest tam bardzo charakterystyczny artykuł o planowanym przez młodzież krakowską zamachu jajowym na namiestnika.

— No tak, — ale tam przecież niema ani słowa prawdy w tym artykule.

— Właśnie też dlatego mówię, że *Naprzód* podobno przystąpił do bloku namiestnikowskiego.

## Z Uniwersytetu.

Młodzież polska rozsiedzona,  
Z krakowskiego uniwerka  
Wylała Maksa, Arona,  
Chaima, Peretza i Berka.

Za co? za to, że złamali  
Bojkot ruskiej w Polsce szkoły,  
Że strejku nie uznawali  
Z moskalami wraz pospoły.

Lecz ja dziwię się młodzieży,  
Że wyrokiem srogim karze  
Błędnych Syjonu rycerzy,  
Co mają litwackie twarze.

Skądże my, polskiego ducha  
Żądać mamy od jewreja?  
Czy to nie jest rzecz zbyt krucha,  
Taka dla Polski nadzieja?

Czy honoru nie zawiele  
Dał im lud akademicki,  
Karząc słodkie Izraela,  
Odsadzając od czci Icki?

## Cud.

Pewien Rabi siwobrody  
Co był pełen cnót,  
Miał w nagrodę dla osłody  
Żonkę niby miód.  
Rabi zwał się Ben-Jehuda —  
Żona Sarcią zwała się;  
Rabi czynił wielkie cuda,  
A zaś żona nie!  
Gdy Ben-Jehuda z trudem  
W noc nad talmudem  
Z przejęciem zbożnie kiwa się,  
Sara próżno się stara  
Nie słuchać szepotów ciszy  
I zatonać w martwym, jak głąz śnie.  
Leży w snów słodkich żarze,  
A na cytarze  
Rabiego uczeń młody gra,  
I tęskne tony płyną,  
Jako to wino,  
Co upojną słodycz i żar w sobie ma.

Wkrótce potem stary Rabi  
Przywołuje lud,  
Przyszli nawet chorzy, słabi —  
Stał się pono cud!...  
Rabi w górę wznosił ramiona  
I do ludu rzecze tak:  
— Oto moja młoda żona  
A to cudu znak!...  
Patrzcie, jam stary przecie,  
Atoli dziecię  
Na rękę pięknej żony mej...  
To znak widomy z nieba,  
Wierzyć mu trzeba —  
Dom mój spotkał wielki, iście wielki cud.  
— „O tak, powtórzy żona,  
„Z mojego łona  
„Ten na świat przyszedł cudu znak!“  
Wierzyć możecie, ludzie,  
Jej i Jehudzie,  
Bo świadków innych, prócz księżycy  
[brak.

# Zakład pogrzebowy

odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

# Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficera policyi  
urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp  
**CENY UMIARKOWANE.** □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**



**Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329

poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań:**



# Przemiany Leowe.

**Oto z albumu aż pięć fotografii  
Prezesa Lea w różnych życia wieku.  
Już z młodu chadzał w lojalności czaku  
Jako na szwabskim wykarmiony mleku.  
Następnie stańczyk był z niego zaciekle,  
Za co szedł w górę z łaski jaśniepańskiej;**

**A kiedy myślał że Stańczyki zczeszna  
Był demokrata z niego echt-mieszczkański.  
Potem z stańczykiem znów się cicho zbrałał  
A chcąc polskiego kota być prezesem  
Przybrał się w kontusz (ozdobion orderem)  
I wkrótce cieszył się szybkim sukcesem.**

**Czeka go teka — jaka, wszystko jedno,  
Geniusz ten bowiem wszyskiem być potrafi,  
A jakie będą jego przekonania  
Trudno odgadnąć z... przyszłej fotografii.**

▽▽

fabryczny Skład płócien, białizny damskiej, białizny poscielowej i białizny stołowej, rękowników, chustek do nosa i t. p. Trykoty damskie niciane, wełniane i jedwabne. — Przyjmuje zamówienia na kompletne wyprawy ślubne

**Karol Jarosz**, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze żałobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.



## Leo triumphator!

Rada miejska prawie w komplecie, miny bardzo zadowolone, stroje prawie uroczyste, szczególnie demokraci są nieco podnieceni, towarzyszy Ignacy chrząka.

Posiedzenie się rozpoczyna pod przewodnictwem prezesa Koła Polskiego, JW. Pana Dr. Juliusza Leo.

Zabiera głos senior Rady, profesor Pareński, Radcy wstają, prócz tych, którzy są nieobecni.

— Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Czciogodna Rado! Doczekaliśmy się nareszcie tej upragnionej od tak dawna chwili, że najmiłościwiej panujący nam pan prezydent Wielkiego Krakowa, Juliusz I., z woli demokratów i ludowców a za milczącą zgodą konserwatystów, powołany został na zaszczytne stanowisko prezesa Koła Polskiego we Wiedniu. Część tego zaszczytu spada i na nas chudopachołków, którym nie danem było zająśnić na szerszym horyzoncie politycznym, nominację tę witamy więc z całego serca i życzymy panu prezydentowi, by był zdrow i dobrze mu się powodziło, aby nigdy nie wykoł się po ciąg pospieszny, który go będzie wiozł do Wiednia. Składamy mu też obywatelskie życzenia, aby we Wiedniu tak mu się wszystko udawało, jak w Krakowie, by pod jego rządami Koło toczyło się po drodze równej i niewyboistej, a wszyscy pokochali go tak, jak my go kochamy!... Wkońcu pozwól panie prezydencie dać wyraz nadziei, że zdołasz i nadal na stanowisku prezydenta miasta zapewnić normalny, a coraz świetniejszy rozwój gospodarki miasta Krakowa.

(Okłaski, mowca odbiera gratulacje radcy siadają, pan prezydent rozczulony chciał sobie obetrzeć... nos, ale przekonał się, iż chustkę zostawił w paltocie).

Powstaje radca, towarzyszy Ignacy, z miną grozną. Nastaje ogólna cisza, przerywana tylko westchnieniami i bulkotaniem w kiszkach, gdyż radcy, spodziewając się choćby skromnego poczęstunku od obiadu nic nie jedli!

— Towarzysze!... Przepraszam, zdawało mi się, że jestem w ujeżdżalni... Szanowni Rado!... Obchodzicie panowie uroczystość familijną... (*Głos z galerii: Familienfest: Dałby to Pan Bóg! Ale w poście nie wolno!*)... nie powinienbym więc jej mącić. Nie podoba mi się jednak koniec przemówienia towarzysza... pardon pana profesora Pareńskiego. Pan Leo nie powinien trzymać dwu srok za ogon... Teraz są

ciężkie czasy, od prezesa Koła wymaga się pracowitości i czujności. Wykluczonem zaś jest, by jeden człowiek mógł podołać tym obowiązkom i połączyć z nimi funkcje prezydenta Wielkiego Krakowa! Niech więc zrobi tutaj miejsce innemu...

*Bandrowski, Doboszyński, Wasung:* Tak! Tak! Kolega Ignacy ma rację! Jest tu między nami wielu, którzy mają i zdolności i ochotę do objęcia tej godności!...

...Nie przeczę, że pan prezydent ma jak to mówią głowę na karku i umie prowadzić politykę, ale boję się też, że jeśli będzie siedział we Wiedniu to Kraków na tem ucierpi! Nie wyleziemy panowie z tego błota, w które wleźliśmy...

*Głos z galerii:* Racya! Proszę tylko popatrzeć na moje buty! Błota nie zgarniają, panu Nowotnemu dobrze, bo jeździ, a ja muszę chodzić piechotą...

...Sami wiceprezydenci nie dadzą sobie rady, bez organizacji funkcji prezydyalnych nie możemy zostać, proszę więc pana prezydenta by kwestję tę postawił na posiedzeniu Rady, a pogadamy o tem szeroko...

*Prezydent Leo:* Dziękuję Radzie za życzenia. Jest to dla mnie najdroższy objaw, gdyż pochodzi od moich przyjaciół, patrzących na mą działalność od szeregu lat. Dziękuję i towarzyszy Ignacemu za uznanie, że obecność moją uważa za niezbędną w Krakowie. Ja jestem jednak innego zdania. Znam siebie i wiem, że mogę być i tu i tam. Tu zastąpią mnie panowie wiceprezydenci, nie poskapi im rad, wskazówek i pomocy mój serdeczny druż, pan Jan Kanty, na którego możecie liczyć, jak na Zawiszę... We Wiedniu badałem już sytuację, ale jeszcze nie zdałem sobie z niej dokładnej sprawy, dlatego nie przedkładałem jeszcze żadnych wniosków o organizacji funkcji prezydyalnych. W każdym razie możecie być panowie pewni, że interesy miasta nic na tem nie ucierpią! Jeśli będę mógł przy pomocy telefonu spełniać funkcje prezydenta, sprawa będzie załatwiona na pewien czas, jeśli nie, wyciągnę konsenkweny. Delegata z *Reformy* w każdym razie nie potrzebuję... obejdzimy się bez niego! Gdyby raz się tu wpakował, nie wygnałbyś go ani święconą wodą!

Zechciejcie zresztą panowie wejść w moje położenie! Tutaj mam i pensję i mieszkanie i inne inszości, tam tylko honor i nadzieję, że mogę zostać ministrem! A jeśli nim nie

zostanę?... Gdyby rozpisano nowe wybory, mógłby mnie utracić Aron Gajer lub dr. Nartowski, osiadłbym wówczas na łodzi i trzebaby znów zaczynać od początku, a ja tego nie lubię! Dlatego zrozumieć, że nie mogę za sobą palić mostów, ale powinienem i muszę zapewnić sobie w Krakowie pewną egzystencję materialną, bo od samych zaszczytów jeszcze nikt nie utył! Gdyby pan Ignacy myślał więcej o materialnej stronie, wyglądałby dziś inaczej.

Czekajcie zresztą cierpliwie, w niedługim czasie przedstawię wam pewne wnioski, które odpowiedzą życzeniom i apelowi, jaki do mnie wystosowano!

Dalszy ciąg posiedzenia poświęcono sprawom miejskim. O godzinie dziewiątej pan Leo pojechał do Wiednia, a radcy poszli na bombkę (za własne pieniądze) do Wentzla!...

## Co słyhać w Krakowie.

*Wiadomości osobiste:* Nan radca miejski X. Y., który nabawił się niestrawności w czasie uczyty pożegnalnej dla trzynastego pułku, wydanej kosztem miasta, przyszedł już o tyle do siebie, iż lada dzień będzie mógł objąć swe zawodowe czynności, które znacznie od podwyższenia lokatorom czynszu, gdyż zbliża się kwartał.

Pan dyrektor Grodyński nie wydał w ubiegłych dwu tygodniach ani jednego sprostowania na podstawie §. 19. ustawy prasowej.

Szympan Moritz wyjechał już z Krakowa.

*Rocznica Napoleońska:* W stuletnią rocznicę wojny z r. 1812. zwała się kamienica przy ulicy Wolskiej, należąca do pana Napoleona Teltza.

*Z miejskiej komisji aprowizacyjnej:* Załatwienie niektórych osób, iż miasto utrudnia sprzedaż ziemniaków i nie wysyła ich na targi, są po części usprawiedliwione. Zapas ich jest już nie duży a potrzeba go szanować, gdyż postanowiono zasadzić nimi połowę plantacji i część gruntów pofortyfikacyjnych, które nie przynoszą na razie żadnych dochodów, a wymagają wkładów. Ziemniaki produkowane we własnym zarządzie i pod okiem pana fizyka, będą i zdrowsze i daleko tańsze. Zamówienia na rok przyszły przyjmują już komisaryaty miejskie. Jest także do obsadzenia posada jeneralnego inspektora plantacji ziemniaczanych, zastrzeżona jednak już z góry dla jednego z radców.

**NOWOŚCI**  
**WIOSENNE**  
**DLA PAŃ**

poleca

**Józef Pietsch**  
Magazyn towarów bławatnych i płócien  
**Kraków, ul. Szewska L. 2.**  
Próbki wysyła się franco.



*Budy na Błoniach:* Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła budy cyrkowe na Błoniach pozostaną nie naruszone aż do sierpnia. W budynku cyrkowym odbędzie się w czasie zjazdu esperantystów uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w języku esperanto.

*Esperanto:* Na prośbę komitetu urządzającego w Krakowie jubileuszowy zjazd esperantystów z całego świata, postanowił magistrat, celem uświetnienia obchodu: 1) urządzić uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w języku esperanto; 2) ofiarować na cele zjazdu resztę konserw mięsnych, pozostałych z obchodu Grunwaldzkiego; 3) przyczynić się do pokrycia kosztów kwotą 25 koron.

## Z wykładu.

— Natura wszystko obmyśliła należycie! Jak to mądrze urządzone, że n. p. ryby nie mają głosu! Proszę sobie tylko wyobrazić, jaki hałas panowałby na świecie, gdyby tak ryba chciała przy każdym zniesieniu jajku gdać, jak kura!... A znoszą ich w czasie każdego tarła po kilkaset tysięcy!...

## Podśluchana rozmowa.

*Pan radca:* Znowu pan się spóźnił o całe pięć minut! Tak być nie może!... Będę musiał o pańskim niedbalstwie zawiadomić pana dyrektora...

*Kancelista:* Wracam, p. radco, prosto z kościoła... Właśnie odbył się mój ślub.

*Pan radca:* Że też bez pana nic się nie obejdzie! Wszędzie pan musi być!...

## Interwiew z panem Aronem Gajerem.

Specjalny nasz sprawozdawca udał się onegdaj do pana Arona Gajera, by się poinformować, jak on zapatruje się na sprawę kupców z ulicy Grodzkiej braci Moohrów, którzy pobili swą klientkę i dopuścili się wobec swych odbiorców obrazy wczci.

Pan Aron jadł właśnie w zaciszu domowego ogniska rzodkiewkę, gdy wkroczył do jego gabinetu. Poprawił cwikier i rzekł:

— Co pan dobrodziej ma na sprzedaż?

— Nic łaskawy panie! Przyszedłem tylko dowiedzieć się, jakie jest pańskie zdanie o sprawie handlarzy futer Moohrów?

— Moje zdanie? Ja panu powiem! Szlag by ich trafił! Oni tylko wstyd przynieśli naszemu stanowi kupieckie-

mu... Pan dobrodziej wie, że i ja potrzebuję handlować z futrami! Jeśli klient przyjdzie do mnie, to ja jego proszę zaraz siedzieć, a na ulicy to zapraszam go do bramy, bo nie wypada, aby takie delikatne państwo załatwiała interesy na ulicy! A ja nie zarabiam ani połowy tego, jak taki Moohr!... Arona znają wszyscy z wielkiej grzeczności, dlatego wszystkie moje kundmany oddali mi swoje głosy przy wyborze do Rady Państwa! A ja kilbasy wyborczej nie dałem, bo una trefna, a ja jestem koscher!... Ja nawet wobec socjalistów jestem bardzo uprzejmy... Czarny rok na nich! Ja przez nich o mało nie siedziałem za politykę! Kupiłem raz od jednego towarzysza zegarek, potem pokazało się, że on kradziony! A skąd Aron miał o tem wiedzieć?... Mimo to, ja nie wimiślałem mu od bandytów i nie kazałem jemu zamknąć, bo on już i bez tego siedział właśnie „pod telegrafem”... Gdyby te państwo z Królestwa byli przyszli do Arona, byłiby kupili taniej i lepszy towar i nie mieliby takich nieprzyjemnoszczów!... Ja jestem człowiek! Ja potrzebowałem być w Ameryce i wiem jak się obchodzić z ludźmi... a te nasze żydki w Krakowie to z przeproszeniem pana dobrodziej kapcany ordynarne! Może pan ma jakie stare marynarki?... Ja płacę najlepiej, mnie znają wszystkie eleganckie panowie!...

— Więc pan potępia ich postępek?...

— Nu... Ja potępiam, ale nie bardzo, bo to przecież także są żydki, takie same jak ja, choć nie tak *nobel und fein*... Ale oni mają hopy, to są butni, a Aron jest biedny i musi ciężko pracować, aby sobie zarobić parę kilki koron na szabes... A może pan dobrodziej kupi ten budzyk... prawdziwy amerykański! Jeśli się nie chce, aby chodził, to go nie trzeba wcale nakręcać! Tylko pięć korony!... Żebym tak nie doczekał jutra, jeśli mnie samego więcej nie kosztuje!...

## Kronika krakowska.

(Nowy prezes Koła Polskiego. — Delegat demokratów. — Mądry Leo. — Występ Daszyńskiego. — Wielki Stanisławów. — Ingres księcia Sapiehy. — Pożegnanie trzynastego pułku. — Wyżerki. — *Naprzód* się gniewa. — Przygotowanie do Wielkanocy. — Strejki, jakie są, a jakich nigdy nie będzie. — Sufrązyski. — Katastrofa budowlana.

„A kiedy jedziesz, bywaj zdrów

I jak najprędzej wracaj znów!...”

Tak śpiewa Kraków swemu panu prezydentowi, który wyjechał nad mo-

dry Dunaj tym razem już jako prezes Koła Polskiego, a da Bóg, wróci stamtąd ministrem, bodajby nawet bez teki.

Radość stąd w Krakowie ogromna, obeszło się jednakże bez korowodu z pochodniami i magnezją, nie chciano bowiem drażnić niepotrzebnie *Nowej Reformy* i jej przyjaciół politycznych, którzy powiedzieli sobie, że jeśli kiedy, to teraz wpakują się do prezydium. Desygnowano już nawet na delegata pana Bandrowskiego, pomyłono się jednak o drobnostkę. Statut miasta Krakowa oddaje rządy miasta w ręce prezydenta i dwu wiceprezydentów, nie wspomina zaś ani słowem o żadnym delegacie.

Gdyby tak demokratom udało się wkręcić swego delegata, w ślad za nimi poszliby zaraz konserwatyści, potem zapewne ludowcy, w przyszłości socjaliści, żydzi kahalnicy i niezawisli, wreszcie dżicy i jak się tam będą jeszcze nazywać stronnictwa, wchodzące w skład krakowskiej Rady. Jednym słowem z prezydium zrobiłyby się jakieś delegacje.

Na razie spaliło im na panewce, gdyż sprawa pozostała w sferze projektów, pan prezydent nie zapomniał o swym rozszerzonym Krakowie i zastawił widomego (choć właściwie kryjącego się starannie w cieniu) zastępcę w osobie pana Jana Kantego Federowicza, który od dłuższego już czasu nadaje ton polityce miejskiej.

Z okazji nominacji pana Lea zakotłowało w Radzie miejskiej, w której prawie tyłu jest kandydatów do stolca prezydyalnego, ilu jest radców. Każdy z nich bardzo chętnie zamieniłby swe prywatne mieszkanie na apartamenty w pałacu Larysza i zamiast chodzić piechotą lub jeździć tramwajem, rozpiąłby się wygodnie na poduszkach miejskiego powozu.

Spodziewano się, że prezes Koła Polskiego zrezygnuje z dotychczas zajmowanego stanowiska i zrobi miejsce dla innych. Niestety, zawiedziono się, pan Leo jest człowiekiem praktycznym i nie lubi się puszczać na bystre flukty nie zapewniwszy sobie bezpiecznego odwrotu. Jeśli we Wiedniu nie dopisze, fotel prezydyalny zachowają przyjaciele dla pana Juliusza niezniszczony, nawet należycie wygrzany.

Sytuacja zaś parlamentarna z dnia na dzień staje się coraz bardziej niejasną, przebakują nawet, że hr. Stürgkh przejdzie w dobrze zasłużony stan spoczynku, miejsce zaś jego miałby zająć Biliński, który jeden jedyny potrafi podolać w obecnych czasach sterowi nawą państwową. Każdej chwili mo-

# LEON GRABOWSKI

W KRAKOWIE

## Magazyn konfekcji damskiej

PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.

## Magazyn sukien męskich

(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.



zna się spodziewać rozwiązania Izby poselskiej, jeśliby rządowi nie udało się sklecić większości parlamentarnej, na którą możnaby liczyć, wobec tego w całej pełni okazuje się rozum polityczny i rozważa naszego prezydenta, który przecież przy następnych wyborach mógłby nie wyjść z urny i osiadłby na łodzi, gdyby nie zapewnił sobie możliwość powrotu na fotel prezydalny.

Wystąpienie Daszyńskiego, który chciał delikatnie nakłonić pana Lea do rezygnacji, spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem pośród grona radców miejskich (czytaj: kandydatów na prezydenta). Jeszcze nigdy nie zgadzali się nasi ojcowie miasta bodaj tylko w duchu, tak z wywodami trybuna proletaryatu, jak właśnie w czasie owego posiedzenia.

Prezydent pojechał, obiecawszy, że się namyśli, czy podoła tu i tam swym obowiązkom i w krótkim czasie sam przedłoży Radzie odpowiednie wnioski, radzi tylko uzbroić się w cierpliwość... Choćbyśmy się zresztą owych wniosków nawet i nie doczekali, to także nic wielkiego, wiceprezydenci i ich cichy współnik, pan Jan Kanty, dadzą sobie sami radę, a jest przecież i międzymiastowy telefon, przy pomocy którego nadejść mogą codziennie wskazówki z Wiednia i odwrotnie odejść tamże raporty, co słyhać nad Wisłą.

Możemy więc spać spokojnie, niech nikogo nie boli głowa, Kraków będzie i nadal stał w tem samym miejscu, gdzie stoi.

A jaki splendor spłynął na nasze miasto przez oną nominację? Zazdroścąc nam inne stolice, które widzą teraz, że co Wielki Kraków, to nie dawna stara i mała dziura. Każdy z nim musi się liczyć! To też nawet i Stanisławów postanowił pójść w nasze ślady i zrobić sobie Wielki Stanisławów przez włączenie sąsiednich gmin: Knihinina i jakiejś tam jeszcze, stanowiących już od dawna jedną z nim całość.

Przyjdzie czas, a będziemy mieć w Galicyi same Wielkie Krakowy, Wielkie Stanisławowy i Wielkie Płidówki.

Wogóle początek marca zapisał się w dziejach Krakowa bardzo dodatnio. Poza powołaniem prezydenta miasta na stanowisko prezesa Koła Polskiego mieliśmy ingres uroczysty księcia biskupa Sapiehy i pożegnanie odjeżdżającego do Opawy trzynastego pułku piechoty, tak zwanych: krakowskich dzieci.

I jedna i druga uroczystość połączona była z bezpłatnemi wyżerkami;

wojsko żegnała Rada miejska bankietem w sali Starego Teatru, książę biskup w ten sam sposób witał obywateli miasta w swym pałacu.

Skorzystał z tej ostatniej okazji *Naprzód* i ogłosił w kronice menu obiadu, naturalnie w tym celu, aby wiedzieli towarzysze jak to klerykali hulają, choć nawiasem mówiąc, obiad był wcale nie przesadzony tak pod względem jakości jak i ilości potraw. Nie było przecież nawet gruszek po pięć guldenów za sztukę, jakimi raczą się czasem towarzysze na koszt pracującego ludu.

Trudno przecież wymagać, aby książę Sapieha przyjmował swych gości marmatą lub kielbasą z kapustą... Dopierożby to byli wówczas drwili sobie towarzysze ze skąpstwa przedstawiciela arystokracji, który posiada majątek a nie chce go wydać, gdy przytem zarabiają kupcy, dostawcy i t. d.

Swoją drogą *Naprzodu* i jego przyjaciół i zwolenników nie zadowolili nikt, nigdy i niczem.

Z resztą towarzysze obchodzili równocześnie swój *Purim*, więc nie mogą narzekać, wiadomo zaś, że w ich szeregach braci Mojżeszowego wyznania jest przecież podostatkiem.

Z okazji przyjęcia biskupa Sapiehy muszę zaznaczyć, że dekoracja miasta była wspaniała i dziwnie odbijała od przybrania domów w rocznicę urodzin Krasińskiego. Teraz dekorowali domy tylko chrześcijanie, wówczas powinni byli wziąć udział w manifestacji narodowej wszyscy bez wyjątku i bez względu na wyznanie i przekonanie polityczne.

Jeszcze skromniej wypadła rocznica Kołłątaja. Dałbym głowę za to, że połowa, a może nawet i więcej, „uświadamionych politycznie“ obywateli Wielkiego Krakowa nawet sprawy sobie z tego nie zdaje, jakie on miał dla naszego narodu znaczenie. W opinii ludzkiej zaszkodziło mu jednak, że był księdzem, tak samo, jak nie mogą niektórzy darować Krasińskiemu, że pochodził z rodowej arystokracji, choć zapominają, że z przekonania był szczerym demokratą, daleko nawet szczerzym, niż n. p. panowie Leo, Federowicz, Bandrowski, Wasung *et tutti quanti*.

Powoli przygotowujemy się do świąt Wielkanocnych i zbieramy mamonę na szynki, kielbasy i inne delikatesy, bez których w tym czasie żaden porządny obywatel obejść się nie może. Idzie to trochę ciężko, gdyż każdy wyszastał się w karnawale i teraz pokutuje

za grzechy swych żon i córek, do tego kwartał się kończy, więc zaczyna się przednowek, dający się każdemu we znaki cztery razy do roku, zwłaszcza, jeśli się żyje w tej miłej nadziei, że gospodarz znów podwyższy czynsz za mieszkanie, tłumacząc się ciężkimi czasami!

Przynajmniej, Bogu dzięki, że spodziewany strajk węglowy, czyli tak zwane „czarne niebezpieczeństwo“, jeśli nas dosięgnie, to w tej porze, kiedy bez węgla można się obejść jako tako. W Anglii strejkuje przeszło milion górników i robotników w kopalniach węgla, zapowiadają, że i u nas będzie to samo.

Wogóle strajki obecnie są w modzie, nie możemy się tylko tego doczekać, aby raz ogłosili bezrobocie inspektorzy podatkowi i egzekutorzy... Tożby to był raj prawdziwy, gdybyśmy tego kiedyś doczekali!...

Nie należy się jednak obawiać, aby mogło przyjść do tego, Wysoki Rząd wobec nich zgodzi się na wszelakie ustępstwa, byle tylko śruba podatkowa mogła należycie funkcjonować. A będą ci funkcjonariusze mieli dość do roboty, jeśli Rada Państwa uchwali nowe podatki, jakimi zamierza nas uszczęśliwić pan minister skarbu.

Z jednym tylko mamy spokój! Nasze sufrażystki nie wstępują jakoś w ślady swych angielskich koleżanek, jednym staję na przeszkodzie tusza, drugim wiek podeszły, o młodszych nie wspominam, gdyż wiem, że one gotowe są zawsze do sprzeniewierzenia się swym zasadom i secesji z pod sztandaru, jeśli bodaj w dalekiej perspektywie ujrzą czepek małżeński, do którego każda z nich tak serdecznie wzdycha, że zań oddałaby połowę swego życia! Niech rządy przeprowadzą przymusowe wydawanie panien za mąż, nie będzie wówczas starych panien, więc i sufrażystek, nie będzie także kłopotu z kontyngentem rekruta!

O najważniejszej rzeczy byłbym na śmierć zapomniął! Budownictwo nasze odniosło znów sukces niebywały, przy ulicy Wolskiej zwała się część domu, doprowadzonego dopiero pod dach, a dalszy ciąg być może nastąpi! Wobec kolosalnych postępów techniki po prostu boi się człowiek mieszkać nawet w jednopiętrowym domu, choć nawet i parterowe są dziś niebezpieczne.

# M. Jarra

**Pierwsza krajowa fabryka  
wyrobów metalowych, sre-  
brnych i złotych w Krakowie**

**ul. Berka Josełowicza 21**

**Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I  
od strony pomnika Mickiewicza**

wyrabia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności. ::



# Przewodnik handlowo-przemysłowy

## Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22—24

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

### Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

### Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

### Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

### Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczerbaskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wosną nasiona Mauthnera.

### Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

### Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

### Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

### Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil.  Galicyjski

## Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny . . . . . 20 milionów

Kapitały rezerwowe około . . . . 10 milionów

### Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

**Przyjmuje wkładki pieniężne** oprocentowane od dnia złożenia.

### Udziela Pożyczek Budowlanych.

**Kantor wymiany**, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

**Przyjmuje w przechowanie** papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

### Schowki depozytowe. (Safe deposits).

**Poleca jako pewną lokację** 4% i 4½% listy hipoteczne popularne bezpieczeństwo mające, używane na wady i kaucje wojskowe.

**Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.**

Założone w r. 1860.

## Towarzystwo

Założone w r. 1860.

## Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910.:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **koron 62,297.871.—**

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **koron 2.289,032.043.—**

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **koron 121,428.776.—**

Od początku istnienia Towarzystwa:

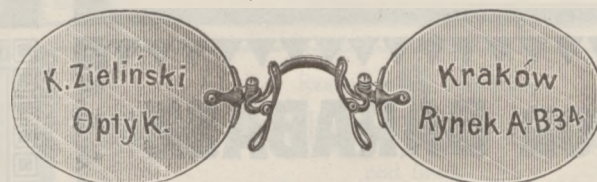
Wyplacone szkody we wszystkich trzech Działach: **koron 253,417.902.—**

Wyplacone Członkom zwroty i dywidendy: **koron 38,375.602.—**

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — Sekcye w Przemyśle, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

## K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



**magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.**



## Dom handlowy i przemysłowy

# Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.







Znane z dobroci

# Zarówki Warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektr. w Warszawie  
wszędzie do nabycia.

Fabryczne biuro sprzedaży:

Kraków, ul. Karmelicka 9.



Świeżo odnowiona

## Restauracja Hotelu „Pod Różą“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

**WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO**

zarządcy Hotelu „pod Różą“

poleca: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tamasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrań towarzyskich i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

## Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki.

**Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę**

stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bie-**

**liznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi.

**Pończochy** damskie i dzieciennie. Gorsety

○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==

**Nowości na suknie damskie,**  
gotowe

**plaszczce i kostiumy**

spodnice, bluzki, halki oraz

**Pracownię Sukien damskich**

poleca

**W. Bromowicz**

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

**WIKTOR BARABASZ**

**Skład fortepianów,  
planin i harmonium**

**Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.**

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. — Wylączne zastępstwo  
**L. BÖSENDORFERA.**

== Wielki wybór instrumentów przegranych. ==

Nawet najwybredniejszych smakoszy  
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

## „FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

### Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatruć **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

## Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ** w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżym maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produktu mleczarskie.

**LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.**

## Zakład dentystyczny

### Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

### Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5  
w Krakowie, ul. Jagiellońska 6, I. p.